

DYNASTIE KSIĘŃ JAROSŁAWSKICH

Elekcję Katarzyny Potulickiej w r. 1651 na księnię benedyktynek sierpeckich ¹ skomentował w rok później o. Łukasz Paprocki TJ pisząc, że chociaż senatorskich panien było w klasztorze więcej, krew fundatorska słusznie przeważała ². Jeżeli nawet autor duchowny uważał, że przełożństwo należy się „krwi fundatorskiej” w pierwszym rzędzie, innym „senatorskim pannom” w drugim, a dopiero na trzecim miejscu ewentualnie rozważyć by można zdolności – to nic dziwnego, że jakkolwiek żaden zakon czegoś takiego między swoje ustawy nie włożył, faktycznie pochodzenie stanowe liczyło się podczas elekcji. Na kilkaset przedzoborowych polskich księń benedyktyńskich znalazłam jak dotychczas tylko dwie mieszczańki; co zaś do senatorskich córek, ich procent wśród przełożonych jest o wiele wyższy niż wśród zwykłych mniszek. Jeszcze przecież w roku 1538 sejm zawarował urząd opata dla szlachty (i, co wtedy było ważne, rodowitych Polaków); ta uchwała miała niewątpliwie przetrwać w mentalności ogółu, chociaż w kościelnym prawie potrydenckim trwać nie mogła.

Oczywiście, owa potrzeba uwzględniania przy wyborze „krwi fundatorskiej” zadowalała się zwykle jedną taką elekcją, w bardzo rzadkich wypadkach dwiema (jak w Sierpcu) lub trzema (jak u benedyktynek lwowskich), choćby dlatego, że tej „krwi” nie było zwykle w klasztorze tak wiele. Toteż bardzo ciekawym, i mimo wszystko wyjątkowym przypadkiem jest klasztor benedyktynek jarosławskich ³, gdzie na dziewięć księń aż pięć należało bądź wprost, bądź przez koligacje do fundatorskiej dynastii; trzy tworzą dynastię osobną, która jednak jakby dla naprawienia gąfy spowinowaca się w końcu z dynastią

¹ Klasztor w Sierpcu założyła Zofia Potulicka w r. 1624; Katarzyna była jej wnuczką, czwartą księnią tego klasztoru z drugą i ostatnią tego nazwiska.

² Ł. Paprocki TJ, *Łaski cudowne przy kościele sierpskim Wniebowzięcia...*, Warszawa 1652, przedmowa dedykacyjna dla K. Potulickiej.

³ Klasztor w Jarosławiu założono w r. 1611, skasowano w 1782.

pierwszą, osiągnąwszy senatorskie godności; i tylko jedna ksieni, przedostatnia, nie ma żadnych znanych powiązań z rodami swoich poprzedniczek.

Rodzina fundatorska to była rodzina Kostków, linia pomorska, pisząca się ze Sztemberku. Anna Kostczanka, córka Jana, wojewody sandomierskiego, wydana wbrew swym marzeniom o klasztorze za ks. Aleksandra Ostrogskiego, wojewodę wołyńskiego, miała w tym samym pokoleniu dwie krewne, którym udało się zrealizować powołanie monastyczne: cioteczną siostrę Magdalenę Mortęską (córkę Elżbiety Kostczanki), ksienię chełmińską, oraz stryjeczną siostrę Annę Kostczankę, córkę Krzysztofa, wojewody pomorskiego, która była mniszką pod rządami Mortęskiej. Będąc panią ogromnej fortuny Ostrogskich, Anna wojewodzina postanowiła ufundować nowy klasztor dla Anny mniszki. Umieściła go w swoich włościach, w Jarosławiu, i sprowadziła do niego benedyktyнки z Chełmna w roku 1611. W tej pierwszej grupie Anny mniszki jeszcze nie było; starszą, czyli tymczasową przełożoną była przez pierwsze dwa lata Dorota Kamińska, która mieszkała razem z siostrami w tymczasowym pomieszczeniu na zamku i przeprowadziła wspólnotę przez pierwsze, zresztą niemałe, trudności organizacyjne⁴. W roku 1613 Anna wojewodzina zbudowała przy istniejącym już wcześniej drewnianym kościółku św. Mikołaja pierwszy, też jeszcze drewniany klasztor; z Chełmna przybyła kolejna grupa sióstr, a w niej była już i Anna mniszka, przysłana na przełożoną. Rozpoczęło się normalne życie klasztorne, a w rok później (wyjątkowo szybko) także budowa kościoła murowanego.

Anna Kostczanka I⁵

Córka Krzysztofa i Katarzyny Konopackiej, urodzona około 1570, była już w roku 1583 uczennicą w klasztorze chełmińskim, ale dopiero po śmierci ojca (1594 r.) uzyskała zgodę rodziny najpierw na zamieszkanie przy klasztorze toruńskim jako rezydentka, a później i na przyjęcie habitu, co z woli rodziny zrobiła w klasztorze chełmińskim w roku 1597. Śluby zakonne złożyła w roku 1598. W roku

⁴ Patrz: M. Borkowska, *Mniszki*, Kraków 1980 s. 93–96.

⁵ Źródła do biogramu: *Kronika Benedyktynek Chełmińskich*, Peplin 1937; *Kronika Benedyktynek Toruńskich*, w: „Miesięcznik Diecezji Chełmińskiej” (MDCh) 1934; *Metryka panińska...* BOssol rps 2136; *Żywot Zofijej z Granowa Sieniawski...*, Sandomierz 1911. Opracowania: F. Pawłowski, (Premisla sacra), Kraków 1869 s. 401, 405; I. Rychlik, *Kościół i klasztor pp. benedyktynek w Jarosławiu*, Jarosław 1903, passim; W. Dworzaczek, *Genealogia*, Warszawa 1959 tabl. 127; M. Borkowska, *Mniszki*, s. 81–90.

1603 na własną prośbę odprawiła renowację (rodzaj skróconej powtórnej formacji) i chyba zaraz potem została mianowana pierwszą mistrzynią nowicjatu, urządzonego właśnie wtedy ściśle według nowych, potrydenckich zasad. W każdym razie była mistrzynią nowicjatu w roku 1610 i w ówczesnym sporze o rolę kierownika duchownego w życiu wewnętrznym zakonnicy dała się poznać jako zwolenniczka wewnętrznej wolności serca, zafascynowanego Bogiem i odrzucającego uzależnienie od ludzkich „afektów”.

Wysłana w roku 1613 do Jarosławia, wiozła ze sobą swoją bratanicę, również Annę, córkę Krzysztofa Kostki, starosty kościelżyńskiego, podówczas młodą profeskę chełmińską, którą zapewne sama w nowicjacie wychowała. W ten sposób, na mocy decyzji ksieni Mortęskiej jako fundatorki⁶ (ale była to decyzja niewątpliwie oczekiwana przez rodzinę Kostków i dla wszystkich oczywista) już i w następnym pokoleniu nie miało zabraknąć Kostczanki w klasztorze przez Kostczankę założonym.

Anna I była więc od 1613 starszą, a od 1615 już pełnoprawną, pierwszą ksienią jarosławską. Zajęła się budową murowanego kościoła, który został konsekrowany w roku 1624, oraz klasztoru, na co wszystko łożyła wojewodzina. Za życia Anny I stanęło jedno murowane skrzydło. Nowicjuszki napływały tak licznie, że w roku 1629 ksieni założyła filialny klasztor w Przemyślu; a i tak miała jeszcze w Jarosławiu w roku 1630 zakonnic 30, a w dziesięć lat później już 71. Dbała szczególnie o rozwój intelektualny i o lekturę sióstr: już jadąc do Jarosławia, zabrała ze sobą z Chełmna sporą biblioteczkę, a na miejscu nie szczędziła kosztów na zakup nowych książek. Stworzyła zbiór kilkutysięczny, ustawiając bibliotekę jarosławską na pierwszym miejscu wśród tych przynajmniej księgozbiorów benedyktynek polskich, o których cokolwiek wiadomo. Pragnęła też niewątpliwie naśladować edytorską działalność ksieni Mortęskiej i zachęcała spowiednika swego zgromadzenia do pracy pisarskiej i translatorskiej. Spowiednik ten, ks. Jan Węgrzynkowiec–Bobowczyk, przetłumaczył więc *Rozmyślenia o tajemnicach wiary naszej* L. Pontana; to olbrzymie dzieło wyszło w Jarosławiu w roku 1621, cieszyło się wielką popularnością we wszystkich zakonach i zostało wznowione przez bernardynki wileńskie w roku 1647. Czwartą jego część zadedykował tłumacz ksieni Kostczance. Ten sam spowiednik skompilował następnie rodzaj kroniki zakonu benedyktyńskiego pt. *Posag, to jest skarb bogaty...* (Jarosław 1623).

⁶ Tak nazywano i ksienie domu macierzystego nowej fundacji, decydujące m.in. z urzędu o składzie wysyłanego konwentu.

W roku 1629 ksieni założyła też bractwo pod wezwaniem Aniołów Stróżów. Jej niezależny duch nie zmalął na urzędzie, skoro bp Achacy Grochowski pisał o niej w roku 1627, że „aliquantulum vastioremerit spiritum quem religiosam deceat”: krytyka sformułowana bardzo ostrożnie i oznaczająca najprawdopodobniej, że panna ksieni nawet wobec biskupa miewała czasem własne zdanie. Zmarła 21 IV 1642 r.

Wśród owych przeszło siedemdziesięciu zakonnic, które pozostawiła umierając, było przynajmniej siedem „senatorskich panien”, ale i „krew fundatorska” była bogato reprezentowana. Z następnego po Annie I pokolenia była tam bowiem wspomniana już Anna II, starościanka kościelna; do trzeciego zaś należały Anna Kostczanka (już trzecia), starościanka lipińska, oraz Katarzyna Wapowska, córka Stanisława, kasztelana przemyskiego i Katarzyny Kostczanki, rodzonej siostry Anny II. Te dwie jednak były jeszcze młode i mogły poczekać. Oczywiście wyborem była Anna II, niewątpliwie już do tego przygotowana przez swoją ciotkę i poprzedniczkę.

Anna Kostczanka II ⁷

Córka Krzysztofa, starosty kościelny i Anny Pileckiej, habit przyjęła w Chełmnie w roku 1611 i śluby złożyła w 1612; w rok później została posłana do Jarosławia. O jej życiu pod rządami ciotki nic nie wiadomo. Obrana w roku 1642 jej następczynią, zdecydowała w dwa lata później założyć w Przemyślu osobny nowicjat. Anna I posyłała tam zawsze jarosławskie profeski, utrzymując tamtejszy klasztor w stanie domu zależnego; Anna II zrobiła pierwszy krok do jego usamodzielnienia. Dalsze plany rozwoju obu wspólnot uniemożliwiła wojna kozacka. W roku 1648, kiedy ataman Kapuszyński oblegał niedaleki Przemyśl, ksieni Anna z całym zgromadzeniem, liczącym wtedy 63 zakonnice, uciekła na skutach Sanem i Wisłą aż na Pomorze. Część sióstr umieściła w Chełmnie, część w Bysławku, a sama załatwiała tymczasem różne sprawy klasztorne; poświadczono są jej przyjazdy do Poznania w latach 1648 i 1650, gdy prowadziła proces o obiecany posąg Anny III. Zabrała wtedy ze sobą

⁷ Źródła do biogramu: *Kronika Benedyktynek Chełmińskich; Metryka pańskie; Metryka benedyktynek przemyskich*, rps w ich archiwum; *Kronika Benedyktynek Poznańskich*, wyd. w MDCh 1938–1939; J. Łukasiewicz, *Krótki opis kościołów parochialnych dawnej diecezji poznańskiej*, Poznań 1858, tu fragmenty drugiej kroniki tegoż klasztoru; *Listy Krzysztofa Opalińskiego do brata Łukasza*, Wrocław 1957. Opracowania: I. Rychlik, *dz. cyt.*; J. Matura, *Parafia łacińska w Jarosławiu*, Jarosław 1950, mps w ArPrz; Wł. Dworzaczek, *dz. cyt.*

z klasztoru poznańskiego swoją siostrzenicę Franciszkę Opalińską (córka Piotra, wojewody poznańskiego i Zofii Kostczanki), która domagała się przeniesienia do klasztoru ciotki; brat Franciszki, niechłubnie w dziejach zapisany wojewoda Krzysztof, wspomina kilkakrotnie ksieni Annę II w swoich listach jako „pannę ciotkę”. Zdaje się, że już w roku 1650 ksieni wróciła ze zgromadzeniem do Jarosławia, ale musiała wkrótce znowu stamtąd uciekać: dwukrotnie przed Kozakami (którzy spustoszyli klasztor jesienią 1655) i raz podczas dżumy. Wyjeżdżała to na Pomorze Wisłą, to znowu na Węgry. Właściwie całe jej przełożenie upłynęło na tych ucieczkach i na upartych powrotach; nie jest jednak pewne, czy zawsze miała ze sobą całe zgromadzenie razem i czy wszystkie siostry zjeżdżały się z każdego kolejnego wygnania: część mogła po prostu nie zdążyć. Zimą 1655–1656 siostry były już znowu w Jarosławiu, ale w marcu 1656 trzeba było uciekać z kolei przed Szwedami. Ci zbliżali się od północy, więc ksieni wywozła zgromadzenie na Podkarpacie i zmarła w Dukli 31 III 1656 r. Pozostawiła zgromadzenie znacznie zmalałe z powodu wojennych niedoli i braku dopływu kandydatek.

Z owych „senatorskich panien”, przyjętych jeszcze przez Annę I, kilka ubyło: Lanckorońska i Skarbkówna znalazły się już na stałe w klasztorze przemyskim, z rozproszenia wojennego nie wróciły dwie Wapowskie: Katarzyna zmarła we Lwowie, Franciszka w Chełmnie. Przybyła natomiast jedna Herburtówna, jedna Fredrówna i dwie Braniczkie, z których Helena będzie później ksienią w Łomży. Niemniej utartym szlakiem przeżyła krew fundatorska, połączona zresztą z niewątpliwymi zdolnościami, i ksieni w roku 1656 obrano znowu Annę Kostczankę.

Anna Kostczanka III ⁸

Urodzona w roku 1617, córka Jana, starosty lipińskiego i Barbary Rozrażewskiej, była daleką krewną swoich poprzedniczek, gdyż wspólnego z nimi przodka miała dopiero w czwartym pokoleniu. Wcześniej jednak osierocona, wychowywała się u Anny Alojzy z Ostrogskich Chodkiewiczowej, rodzonej córki wojewodziny Anny, fundatorki klasztoru. Fl. Jaroszewicz, który z całej tej dynastii zajął się tylko nią jedną ⁹; przypisuje jej powołanie zakonne cudownemu ocaleniu od

⁸ Źródła do biogramu: *Metryka pańskie; Metryka benedyktynek przemyskich*; F. Jaroszewicz, *Matka świętych Polska*, Kraków 1767 s. 506. Opracowania: I. Rychlik, *dz. cyt.*; W. Dworzaczek, *dz. cyt.*

⁹ Spośród świeckich członków rodziny pisze jednak o wojewodzynie Annie (którą zresztą nazywa Zofią) i o jej córce.

skutków wypitej przez pomyłkę trucizny; mogło to wzmocnić postanowienie, zrodzone z własnej inklinacji i z atmosfery dworu Anny Alojzy. Kostczanka przyjęła habit w Jarosławiu w roku 1636 i złożyła śluby w roku 1637. Wniosła ogromny posag (według źródeł ponad 60 tysięcy zł, Fl. Jaroszewicz zaokrąglą na sto tysięcy zł), który jednak trzeba było częściowo wyprocesować u rodziny; miał on stanowić fundację na przyjmowanie ubogich a zdatnych kandydatek. Za rządów swojej poprzedniczki sprawowała w klasztorze różne urzędy, nie wiadomo dokładnie jakie; już jednak wtedy bp Piotr Gembicki (+ 1657) miał ją nazywać „panną mądrą”. Obrana ksienią w październiku 1656, a więc po odrocie armii szwedzkiej i zapewne powrocie sióstr do dwukrotnie już spustoszonego klasztoru, w lutym 1657 musiała już znowu uchodzić, tym razem przed Węgrami Rakoczego. Ci dopełnili zniszczenia, budynków jednak nie spalili ani Kozacy, ani Szwedzi, ani Węgrzy. Następne kilkanaście lat, pełne napałów tatarskich, zamieszek wojny domowej i ogólnego bezprawia, nie sprzyjały odbudowie ani stabilizacji; kandydatek zgłaszało się też niewiele i zgromadzenie nadal małało. Dopiero po roku 1672 można było otworzyć normalny nowicjat i restaurować budynki. Ciekawe, że Anna III wstrzymała sprawę usamodzielnienia się wspólnoty przemyskiej; wprawdzie oblekła w Przemyślu 8 nowicjuszek, ale właśnie oblekła je sama, jako zwierzchniczka obu klasztorów. W Jarosławiu gospodarowała energicznie: odnowiła zniszczony dom, sprawiła nowy sprzęt kościelny i rewindykowała włości, które pod nieobecność mniszek zagarnęli nieuczciwi sąsiedzi. Jakkolwiek zapewne na to wszystko musiała zużyć m.in. swój posag, ksieni nie wyrzekła się idei przyjmowania także i ubogich dziewcząt, byleby były na odpowiednim poziomie; w tych czasach nędzy powojennej była to polityka rzadka, a nawet sprzeczna z ówczesnym prawem kościelnym, mogła jednak mieć dobre skutki dla życia zgromadzenia.

Anna III starała się też wznowić działalność edytorską klasztoru: ówczesny spowiednik sióstr, Ormianin ks. Deodat Nersesowicz, późniejszy zresztą arcybiskup ormiański lwowski, przełożył dzieło L. Scupolego *Wojna duchowna*, które wyszło (zapewne nakładem benedyktynek jarosławskich) w roku 1683. Ksieni zmarła 20 VIII 1692 r.

Krótko przed jej śmiercią zjawiała się znowu w klasztorze krew fundatorska. Wstąpiły mianowicie dwie wnuczki rodzonego brata Anny III, Franciszka Stanisława, starosty lipińskiego. Były to już wnuczki po kądzieli, córki Joanny Kostczanki, wydanej za Aleksandra Tarłę: Katarzyna i Ludwika Tarłówny. Ich cioteczna babka, ksieni Anna, zdążyła jeszcze w roku 1691 przyjąć od nich śluby zakonne; gdy jednak

zmarła w rok później, to pokolenie było jeszcze zdecydowanie za młode, by objąć władzę. W pokoleniu poprzednim, które właśnie dorosło do rządów, brakowało Kostczanki czy to po mieczu, czy po kądzieli. Innych córek senatorskich także nie było, poza jedną Tyszkiewiczówną, zapewne skutkiem systemu rekrutacji uprawianego przez ksienię Annę III. Ostatecznie trzeba było wybierać już tylko według zalet. Wybrano Joannę Gołyńską.

Gołyńscy byli podówczas szlachtą zamożną, piastującą urzędy powiatowe, i takimi mieli pozostać, podczas gdy spokrewnieni z nimi Sołtykowie wspinali się właśnie na poziom senatorski. Dobrze to widać na przykładzie dwu ożenków Aleksandra Sołtyka. Pierwszą jego żoną była Gołyńska, której nawet imienia nie znamy; drugą Franciszka Mycielska, córka rodziny, która już „krzesła” miewała. Aleksander umarł cześnikiem braclawskim, ale wśród jego pięciu synów było już dwu kasztelanów i jeden biskup sufragan.

Gołyńskich o wiele trudniej odnaleźć. Tak Niesiecki jak i Boniecki znają ich wielu, ale przynajmniej do połowy XVIII w. nie potrafili z luźnych wzmianek ułożyć żadnego ciągu genealogicznego. Owa Gołyńska, która była pierwszą żoną Aleksandra Sołtyka, miała w klasztorze jarosławskim aż trzy krewnie: nie wiadomo, w jakim stopniu z nią spokrewnione, ale między sobą chyba rodzone siostry, mianowicie Joannę, Brygidę i Annę Gołyńskie, pochodzące z diecezji kamienieckiej, a więc z podolskich Gołyńskich. Najstarsza z nich stała się „założycielką” drugiej dynastii księń jarosławskich.

Joanna Gołyńska¹⁰

Habit przyjęła w roku 1677 i śluby złożyła w 1678. Wniosła tylko 2000 zł: zwykły posag średnioszlachecki. Ksienią została w roku 1692. Pierwszym znanym jej posunięciem jest zrzeczenie się władzy nad klasztorem przemyskim w roku 1694; wybrano tam na pierwszą ksienię Magdalenę Gryzeldę Komorowską, mniszkę jarosławską, i niewątpliwie ksieni Gołyńska była obecna przy elekcji i przy benedykcji swojej byłej podwładnej. Podobna uroczystość czekała ją jeszcze drugi raz, we Lwowie, gdzie obecność jej jest poświadczona, a gdzie uformowana właśnie wspólnota benedyktynek rytu ormiańskiego wybrała sobie na pierwszą ksienię Mariannę Nersesowiczównę, mniszkę

¹⁰ Źródła do biogramu: *Metryka panińska; Metryka benedyktynek przemyskich*; Opracowania: I. Rychlik, dz. cyt.; *Początek klasztoru pp. benedyktynek ormiańskich we Lwowie*, Filadelfia 1/1967, mps w Lubiniu.

jarosławską i rodzoną siostrę wspomnianego tu już ks. Deodata Nersowicza, podówczas biskupa sufragana ormiańskiego we Lwowie ¹¹.

Jeszcze za rządów ostatniej ksieni Kostczanki, w roku 1688, znalazła się w klasztorze Teofila Sołykówna, córka wspomnianego tu już Aleksandra i jego pierwszej żony Gołyńskiej, zapewne więc krewna trzech sióstr Gołyńskich. W roku 1691 z kolei ksieni Gołyńska dała habit rodzonej siostrze tejże Teofili, Mariannie (którą zresztą Niesiecki nazywa Teresą). Wreszcie w kilkanaście lat później (1712) wstąpiła trzecia córka Aleksandra Sołyka, Katarzyna. Jeżeli (na co wskazuje przedział czasowy, dzielący obłóczyny jej dwu sióstr od jej własnych obłóczyn) była już córką drugiej żony swego ojca, to nie mogła się, ściśle biorąc, liczyć do krewnych swojej ksieni, ale na pewno liczyła się do jej koligatek: pojęcie dzisiaj już zapomniane, podówczas jednak żywe i traktowane poważnie.

O rządach ksieni Gołyńskiej niewiele poza tym wiadomo. Za jej czasów miała miejsce wojna północna (i rabunek klasztoru przez Szwedów w roku 1703), kontrybucje wojskowe i zniszczenia. Między rokiem 1698 a 1709 nie zgłaszały się żadne kandydatki: znak, że wspólnota bytowała w niepewnych warunkach, niewątpliwie także często w rozproszeniu z powodu grasującej w tych latach zarazy. Zgromadzenie, które w roku 1700 liczyło 56 sióstr, w roku 1720 miało już tylko 45, w tym 10 nowoprzyjętych. Można przypuszczać, że ksieni Gołyńska zdążyła doprowadzić budynki i gospodarstwo z powrotem do stanu używalności, skoro rządziła jeszcze do roku 1725. Natomiast rozpad życia wspólnego i przesunięcie akcentu z karności na indywidualną pobożność można zapewne wyprowadzić z tych lat destabilizacji właśnie. Gołyńska zmarła 19 VII 1725 r.

Gdy przyszło do wyboru jej następczyni, okazało się, że raz jeszcze krew fundatorska (choć dostępna tylko w linii po kądzieli) przeważała, słusznie czy niesłusznie, wszystkie inne względy: obrana została jedna z dwu ciotecznych wnuczek ksieni Anny Kostczanki III, Ludwika Tarłówna.

Ludwika Tarłówna ¹²

Córka Aleksandra, kasztelana zawichojskiego i Joanny Kostczanki, habit przyjęła w roku 1690 i śluby złożyła w 1691. O jej szesnasto-

¹¹ Obie te elekcje były zresztą niezbyt szczęśliwe: Komorowska już po kilku latach zrzekła się urzędu i wyjechała do klasztoru lwowskiego, Nersowiczówna na niczym szczególnym w pamięci swego zgromadzenia się nie zapisała.

¹² *Metryka panińska*; I. Rychlik, dz. cyt.

letnich (1725–1741) rządach wiadomo tylko, że zdołała przeprowadzić kapitalny remont kościoła i klasztoru oraz podmurowała osuwające się zbocze góry klasztornej. Są także dokumenty dotyczące jej procesu z ówczesną właścicielką miasta, H. E. Sieniawską, o prawo propinacji na jurydyce klasztornej. Zmarła 12 II 1741 r.

Jej siostra Katarzyna żyła jeszcze, ale była albo już zbyt stara, albo niezdatna zupełnie, toteż nie było już w klasztorze żadnej obieralnej latorośli rodu Kostków. Była jednakże dziesiąta woda po fundatorskim kisielu, Anna Mniszchówna, pasierbica (bo nawet nie córka) Konstancji Tarłówny ¹³, stryjecznej siostry ksieni Ludwiki. Czy rozstrzygnęły jej talenty, czy parantela (rzecz nie do pogardzenia w ciężkich czasach), czy też właśnie owo dalekie, ale jeszcze czytelne skoligacenie z Kostkami, nie wiadomo; w każdym razie została wybrana.

Anna Mniszchówna ¹⁴

Córka Józefa, marszałka w. kor., i Eleonory Ogińskiej, habit przyjęła w roku 1713 i śluby złożyła w 1715. W chwili wyboru mogła mieć nieco ponad 40 lat, co zapowiadało długie rządy, ale ta nadzieja okazała się złudna: Mniszchówna umarła już 18 IV 1743 i niczym się nawet nie zdążyła zaznaczyć w dziejach klasztoru.

To już był koniec najszerzej nawet pojętej dynastii fundatorskiej, tymczasem jednak rosła dynastia druga. W tym samym pokoleniu, które tak krótko zdążyła reprezentować ksieni Mniszchówna, były trzy siostry Sołykówny, z których (jak już mówiłam) przynajmniej dwie były przez matkę spokrewnione z ksienią Gołyńską. Wybór padł na trzecią z nich, Katarzynę, chyba zaledwie skoligaconą (choć jeśli gdzie, to w Jarosławiu właśnie siłą tradycji koligacje mogły się liczyć), ale widocznie zdolniejszą od swoich przyrodnich sióstr. Wraz z nimi wносиła ona także rosnącą pozycję społeczną rodziny Sołyków, która w ich właśnie pokoleniu doszła do senatorskich urzędów. W trzy lata natomiast po elekcji zaszedł fakt, który z samym klaszturem wprowadził nie miał nic wspólnego, ale mógł być prze mniszki jarosławskie odebrany jako swoiste uprawomocnienie drugiej dynastii: mianowicie jej spowinowacenie się z pierwszą.

Zaszło ono nie wprost, ale przez rodzinę Krasieńskich, którzy zresztą sami nie mieli żadnej reprezentantki w tym klasztorze. Koligacja była

¹³ Nie wiadomo, dlaczego Konstancja z Tarłów Mniszchowa, chociaż miała rodzoną siostrę Franciszkę w klasztorze sandomierskim (późniejszą zresztą ksienią), oddała pasierbicę właśnie do Jarosławia.

¹⁴ P. przypis 12.

daleka, niemniej czytelna. Mianowicie rodzona siostra nowoobranej ksieni, Elżbieta Teresa Sołtykówna, była już od roku 1712 żoną Jana Krasieńskiego¹⁵ — teraz zaś (1746 r.) krewna tegoż, Zofia Krasieńska, została żoną Jana Tarły, stryjecznego brata zmarłej przed pięciu laty ksieni Ludwika Tarłówny. Nam dzisiaj w epoce małych rodzin i krótkiej pamięci, wydatnie osłabionej przez częste zmiany miejsca zamieszkania i zrywające się w ten sposób kontakty, może się to wydawać połączeniem zbyt odległym, żeby o nim wspominać; w XVIII w. więzi rodzinne odczuwano o wiele silniej.

Katarzyna Sołtykówna¹⁶

Córka Aleksandra, cześnika braclawskiego i chyba drugiej jego żony, Franciszki Mycielskiej, habit przyjęła w r. 1712 i śluby złożyła w 1714. Rządy objęła w roku 1743, była więc tą ksienią, którą zastał w Jarosławiu biskup przemyski Wacław Hieronim Sierakowski, wizytując klasztory swojej diecezji od roku 1745. Obszerne akta tej wizytacji dają nam obraz klasztoru, w którym pobożność kwitnie (nie bez pewnych barokowych dziwactw), ale klauzura zachowywana jest nie dbale, a wspólność dóbr zanika: z urzędami związane są osobne dochody, siostry mają prywatne służące, prywatne zwierzęta (nawet krowy), prywatne uczennice. Część zarządzeń biskupa, zmierzających do usunięcia tych nieporządków, Sołtykówna przyjęła niechętnie, np. nakaz otoczenia klauzury wysokim murem. Biskup kazał także zburzyć walący się drewniany kościółek św. Mikołaja, dawno nie używany; z wizytacji dowiadujemy się nadto, że i drewniany pierwotny klasztor także jeszcze stał i służył jako nowicjat, gdy profeski mieszały w murowanym, liczącym już wtedy trzy skrzydła. Sierakowski chciał, żeby ksieni dobudowała jeszcze skrzydło czwarte i pomieściła w nim nowy refektarz oraz wspólną westiarnię, której najwyraźniej od jakiegoś czasu już nie było. To zarządzenie nie zostało jednak wykonane, gdyż Sołtykówna nie znalazła na to funduszy; nie wiadomo, na ile pilnie ich szukała. Zmarła 27 VI 1766 r.

Jeszcze w samym początku swych rządów przyjęła ona do klasztoru swą bratanicę, Franciszkę Sołtykównę, ciągłość dynastii była więc zapewniona; gdy jednak doszło do elekcji, zgromadzenie po raz drugi

¹⁵ Stryjeczna siostra tegoż, Ludwika (lub Anna?) wyszła za Marcina Gołyńskiego, ale z linii mazowieckiej i chyba nie krewnego podolskich Gołyńskich.

¹⁶ Źródła do biogramu: *Metryka panińska*; ArPrz nr 168 i 395; BOssol. rps 101; BPANKr rps 872. K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t. 8, Lipsk 1841 s. 459; Opracowania: J. Ataman, *W. H. Sierakowski i jego rządy w diecezji przemyskiej*, Warszawa 1936; I. Rychlik, *dz. cyt.*

(dopiero) w ciągu swych dziejów zapomniało o koligacjach dynastycznych i wybrało Helenę Łozińską. Tym razem sięgnięto jeszcze „niżej” niż w wypadku Gołyńskiej, gdyż Łozińscy nawet powiatowych urzędów na ogół nie piastowali, tak że o wiadomości o nich bardzo trudno.

Helena Łozińska¹⁷

Urodzona w roku 1712, habit przyjęła w 1732 i śluby złożyła w 1733. O jej działalności jako ksieni nic nie wiadomo, gdyż następcy bpa H. Sierakowskiego nie przeprowadzali już wizytacji, akta zaś klasztorne z tych lat właściwie nie istnieją. Zachowało się tylko kilka notatek, i to już z czasów po pierwszym rozbiornie i znalezieniu się Jarosławia pod władzą austriacką. Mianowicie benedyktyнки radomskie zapisały, że w roku 1775 ksieni jarosławska dała im jałmużnę na odbudowę spalonego klasztoru; poza tym w aktach staniąteckich jest historia jakiejś podróży panny ksieni w interesach klasztornych w roku 1778 na Węgry, skąd przywiozła ona młodziczką kandydatkę, Węgierkę Mariannę Kostan (lub Koszczan). Podobno spotkały się gdzieś na ulicy i dziewczynka, choć ani słowa nie umiała po polsku, uparła się zostać „taką mniszką jak ta”. Co jeszcze ciekawsze, zachował się portret Łozińskiej; znajduje się dzisiaj w Staniątkach i tylko z niego znana jest data jej śmierci: 1781, w wieku lat sześćdziesięciu dziewięciu¹⁸.

Elekcja po jej śmierci odbyła się normalnie, chociaż nigdzie nie została zapisana i tylko z akt kasacyjnych znamy nazwisko ostatniej ksieni jarosławskiej. Jakkolwiek już za panowania cesarzowej Marii Teresy (+ 1780) ograniczono zakonom swobodę działania (m.in. znacznie podwyższono wiek wymagany od wstępujących kandydatek), nic na razie nie zapowiadało akcji kasacyjnej Józefa II, utrzymywanej do ostatniego momentu w tajemnicy. Elekcja więc odbyła się normalnie, a głoszące zakonnice powróciły do swych tradycji dynastycznych i obrały Franciszkę Sołtykównę. Może i jej talenty odegrały rolę, a także fakt, że jej stryjeczny brat, Kajetan Ignacy Sołtyk, był właśnie biskupem krakowskim — choć to już było wówczas za kordonem.

¹⁷ Źródła do biogramu: *Metryka panińska*; *Kronika IV benedyktynek radomskich*, w: K. Górski, M. Borkowska, *Historiografia zakonna a wzorce świętości w XVII w.*, Warszawa 1984 s. 351; *Regestr siostr zakonnych św. Benedykta klasztoru staniąteckiego...*, s. 113, rps w tymże klasztorze; portret w tymże klasztorze. Opracowań brak.

¹⁸ Może ten portret swojej dobrodziejki wywiozła z Jarosławia po kasacie właśnie Marianna Koszczan, jedna z dziewięciu siostr jarosławskich, którym udało się przejść do Staniątek.

Franciszka Sołtykówna¹⁹

Córka Michała Aleksandra, stolnika sandomierskiego i N. Mako-wieckiej, habit przyjęła w roku 1744 i śluby złożyła w 1745. Jeśli miała jakiegokolwiek talenty, nie zdążyła ich już okazać. Wybrana księ-nią w roku 1781 zapewne, skoro w tym roku zmarła jej poprzedni-cka, rządzić mogła kilka lub najwyżej kilkanaście miesięcy. Już bo-wiem w roku następnym cesarz przeznaczył klasztor do natychmia-stowej kasaty: chodziło o zniesienie domu bogatego, któremu było co odbierać, a zarazem nadliczbowego, gdyż dla celów nauczania wys-tarczyć mogły w tym powiecie ubogie benedyktynki przemyskie. Zro-biono jednak coś więcej, to mianowicie, co w naszej epoce nazywa się procesem pokazowym: oskarżono zakonnice o sprzeniewierzenie majątku kościelnego (będącego już wówczas pod zarządem państw-owym) i kasaty dokonano z dodatkiem represji. Za pretekst posłużył fakt, że zakrystianka, s. Teresa Bielawska, przekazała dwa ornaty z kościoła klasztornego do kościoła parafialnego w Birczy. Jakkolwiek te ornaty w Birczy nadal pozostały własnością kościelną (pod tym samym zarządem państwowym), święte oburzenie urzędników austri-ackich na taką defraudację stało się publicznie ogłoszonym powodem kasaty... podczas której ogromny majątek klasztorny ciż urzędnicy osza-cowali na połowę rzeczywistej jego wartości i przywłaszczyli sobie różnicę²⁰.

Sióstr było wówczas w klasztorze nieco ponad 30. Przyznano im niewielkie pensje i stan „osób przywróconych społeczeństwu”. Jed-naście najmłodszych zdołało uratować swoje powołanie uzyskując po długich staraniach pozwolenie na „wstąpienie” do klasztoru przemy-skiego lub staniąteckiego; więcej jednak takich pozwoleń nie chciały władze austriackie udzielić.

O ksieni Franciszce wiadomo, że po kasacie pojechała z jedną siostrą do księżny Lubomirskiej (zapewne Zofii z Krasieńskich, nie-gdyś primo voto Tarłowej, o której tu już była mowa) i zamieszkała u niej. Kiedy i gdzie zmarła, nikt już nie zapisał.

Dziś, kiedy klasztor jarosławski w przeszło dwieście lat po kasacie odżywa (objęły go na nowo benedyktynki z Przemyśla), tę genealo-giczną dywagację i zarazem poczet ksień tego klasztoru poświęcam jego nowej obsadzie pod starym benedyktyńskim hasłem: *Succisa virescit*.

¹⁹ Źródła: *Metryka panińska*; K. Niesiecki, dz. cyt., t. 8 s. 461 (dodatki Wielądka); Wł. Chotkowski, *Historia polityczna dawnych klasztorów pa-nieńskich w Galicji 1773–1848*, Kraków 1905 s. 114.

²⁰ Wł. Chotkowski, dz. cyt., s. 115.

Pozostaje jeszcze sporządzić drzewo genealogiczne, lub raczej las genealogiczny, obrazujący te koligacje. Umieszczam w nim tylko naj-konieczniejsze postacie i daty, z pominięciem reszty, gdyż inaczej wy-kres byłby zupełnie nieczytelny.